

Regent Horty w Chełmku



W sobotę, 5 lutego przeżywaliśmy niecodzienne wrażenia.

Witaliśmy przejeżdżającego przez Chełmek do Krakowa Regenta Węgier, Mikołaja Horty'ego.

Po otrzymaniu potwierdzenia wiadomości o półgodzinnym postoju na naszej stacji kolejowej, w środę, w święto Matki Boskiej Gromnicznej, w Sali konferencyjnej biura fabryki odbyło się zebranie obywatelskie, zwołane przez wójta p. Tadeusza Staicha, p. Prezesa Gabesama i dyr. Remera. W zebraniu wzięli udział: naczelnik stacji p. Kozłowski, sołtys Krzywożycki oraz współpracownicy fabryki. Natychmiast został ustalony program uroczystości i rozdzielono funkcje w celu zorganizowania, jak najbardziej uroczystego powitania Dostojnego Gościa, bowiem Chełmkowi przypadło pierwszemu powitać Gościa ziemi krakowskiej.



W czwartek od samego rana, stu ludzi zostało zajętych przy dekoracji stacji kolejowej, przystanku i przy pracach związanych z szyciem chorągwi, chorągiewek, przygotowaniu stu masztów, 200 palików, wiązaniu 1000 metrowego wienca itd.

W środku, pomiędzy budynkiem stacyjnym i mieszkalnym, na tle w półkolu ustawionych flag z olbrzymimi napisem „Witamy”, widniały na transparencie godła Węgier i Polski. Wzdłuż toru na przestrzeni kilometra, łopotały w łagodnym wietrze, na olbrzymich masztach, flagi o barwach narodowych węgierskich i polskich. Budynki stacyjne były poza tym ozdobione portretami i zielenią.

Dekoracja sprawiała wielkie wrażenie.

W sobotę rano na dany znak, z bramy fabryki zaczęły ciągnąć setki naszych pracowników, warsztat po warsztacie. Orientację ułatwiały tablice z wypisanymi numerami oddziałów. Gdy czoło pochodu z orkiestrą dosięgło stacji, koniec zginął gdzieś za lasem, na Alei Marszałka Piłsudskiego. (Dostęp do stacji został ułatwiony przez wybudowanie specjalnych stopni, gdyż stacja jest odcięta wskutek braku drogi do niej. Raczej droga jest, brak tylko połączenia jej ze stacją).



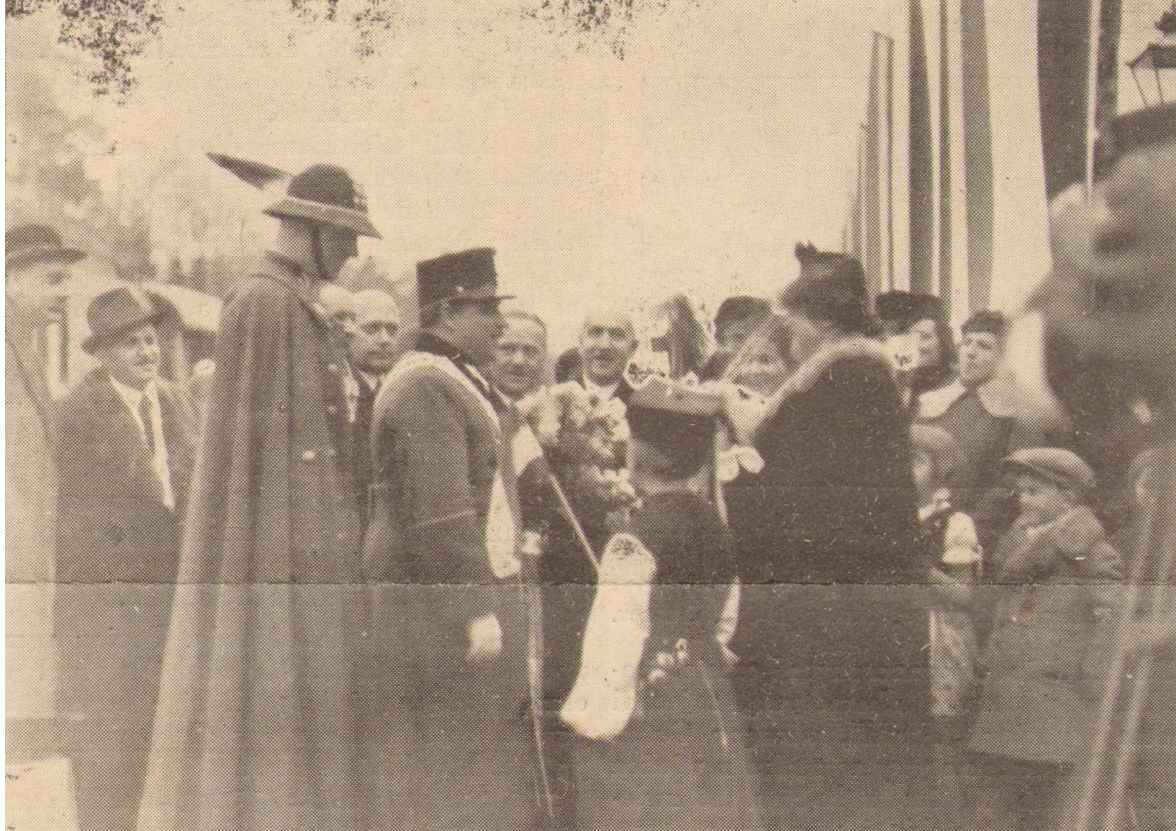
Za pochodem pracowników ruszyły umundurowane organizacje społeczne, a więc fabryczna straż pożarna, żeńska służba samarytańsko-pożarnicza, K.S.Z.S., Związek Strzelecki, rezerwiści i inne, oraz tłumy mieszkańców Chełmka i okolicy. W całości zebrało się na stacji około trzy tysiące ludzi.

Oddziały fabryczne ustawiły się w karnym szeregu na wyznaczonych miejscach. Straż porządkową stanowiły organizacje umundurowane. Wśród publiczności zauważyliśmy księżną Sapieżyńą wraz z córeczkami oraz ks. prob. Atamana z Bobrku i ks. Wcisłę z Chełmka, sołtysa gromady Chełmek, Krzyworzyckiego.

Punktualnie o oznaczonym czasie, poprzedzany pilotową lokomotywą, zajechał na stację pociąg „Turan”, wiozący Gości. Na przodzie lokomotywy widniało godło Węgier, boków zaś zwieszały chorągwie polskie i węgierskie.

Orkiestra fabryczna zagrała hymn narodowy węgierski, a potem polski, jednocześnie zaś zebrani jęli wznosić okrzyki „Eljen!”, „Niech żyje!” a dzieci szkolne powiewać chorągiewkami. Przed wagon Jego Wysokości stanęła na baczność warta honorowa. Zdawało się, że z okna wagonu wychyli się J. W. Regent, ale zajęty przygotowaniami do przyjęcia w Krakowie, ograniczył się tylko do spojrzenia z głębi wagonu na zebraną ludność i pięknie przystrojoną stację, wyrażając wobec obecnych w wagonie miłe zdziwienie.

Po chwili pociąg został przesunięty i oto przed frontem dwóch państwowych stanął polski wagon. W oknie wagonu ukazał się minister komunikacji p. Urlich, gen. Kutrzeba i świta.



Tymczasem z wagonu wyszedł adiutant Regenta, udając się w kierunku dzieci, które z bukietem biało-czerwonych kwiatów podeszły doń, by wygłosić powitalne słowa.

Adiutant podziękował za serdeczne powitanie i za kwiaty a w imieniu J.W. Regenta wyraził jego głęboką radość, jaką mu sprawiło to powitanie.



Z kolei uściskiem dłoni podziękował przedstawicielom władzy i gminy.

P. minister dostrzegł z wagonu dzieci szkolne ubrane po krakowsku. Zainteresował się dziarską miną dzieci, pytając czy im nie zimno, ale dzieci rezolutnie odpowiedziały, że są ciepło ubrane i chcą pozostać. P. Minister pochwalił też się pięknie prezentujących strażaków fabrycznych i wyraził uznanie dla fabrycznej orkiestry, której grze przysłuchiwał się z uwagą. A gdy orkiestra zagrała „Brygadę” wszyscy wysłuchali na baczność melodii, przy której dźwiękach prowadził swe hufce w bój niezapomniany Marszałek Piłsudski.

Nadeszła chwila odjazdu. Pociąg ruszył powoli a z piersi 3.000 ludzi wydarł się okrzyk „Niech żyje!” Pociąg oddalał się powoli a z okien wagonu długo widać było pożegnalne skinienia rąk.

W tym samym porządku, jak do stacji, zebrani udali się do fabryki, mieszkańcy do domów, by pracować dalej dla dobra swego i społeczeństwa.

„Echo Chełmka” nr 7, 13 lutego 1938 r.